Nr. 11. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi we Wtorek, Czwartek i Sobotę.
Przedpłata w miejscu: rocznie . . 10 złr. ćwierćrocznie 2 „ 50 c. miesięcznie — „ 85 „
Z przesyłką pocztową: rocznie . . 13 złr. 60 c. ćwierć rocznie 3 „ 40 „ miesięcznie . 1 „ 15 „
W Wiedniu przyjmuje przedpłatę i ogłoszenia T. Bieńkowski, przy Augustiner-strasse (Bürgerspital).

DZIENNIK POLSKI.

Lwów, dnia 6. Kwietnia

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20 c.
Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.
Wydawnictwo pod l. 50 3/4 obok kościoła P. Marji.
Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty.

Wiadomości polityczne.

Przedwczoraj dopiero wrócił br. Beust do Wiednia, gdzie także wkrótce spodziewanym jest Cesarz, który dopiero po uchwaleniu wypracowania komisji 67miu przez izbę magnatów opuścił Peszt. Przyjęciem powyższej uchwały o sprawach wspólnych dopełnił sejm węgierski najważniejszej części swej pracy, podczas gdy rada państwa zebrać się mająca we Wiedniu na podstawie tej uchwały węgierskiej, rozpocznie dopiero swą czynność. Ze strony rządu można się spodziewać wszelkiej zachęty, aby projekt węgierski bez zmiany był przyjęty, gdyż monarcha przyjął już faktycznie warunki postawione przez sejm peszteński. Centraliści niechcieliby przyjąć bezwarunkowo projektu węgierskiego, gdyż widzą w nim nielada upośledzenie krajów niemiecko-słowiańskich. Niemogąc jednak przewidzieć, jakie żywioły udział wezmą w Radzie państwa, nie można również przewidzieć, ażali centraliści w obec autonomistów i rządowych posłów górę wezmą. Zresztą wypadek taki byłby jedynie niekorzystnym dla prowincij niemiecko-słowiańskich, które niemogłyby się konstytucyjnie urządzić, podczas gdy Węgry nie postradałyby uzyskanych już swobód. Najpierwszem na taraz wynikiem uchwalonego przez sejm węgierski projektu o sprawach wspólnych, będzie koronacja, do której wszelkie czynią przygotowania, niebacząc na okoliczność, czy rada państwa przyjmie ten projekt lub nie. Węgry tym sposobem stanęły od razu na wyżynie obecnej sytuacji, a domagając się równego uprawnienia z drugą połową monarchji, otrzymały w istocie przeważne znaczenie. Węgry bowiem nie tylko, że się cieszą zupełną niepodległością, ale wskutek przysługujących im praw mają w obec innych krajów monarchji stanowisko tak wyłączne, że śmiało twierdzić można, iż ministerstwo węgierskie odtąd kierować będzie sprawami państwa.

Nie można się łudzić, dualizm będzie przeprowadzony najskwapliwiej. Węgrzy już wielkie poczynią koncesje, jeśli Chorwacji dadzą przynależną jej autonomję. Inny zupełnie stan przedstawia nam się w krajach z tej strony Litawy, bo tu Rada państwa dopiero orzecze o przyszłem ukonstytuowaniu tych prowincji, a projekt odnośny, który zapewne rząd przygotował, trzymany jest w zupełnej tajemnicy. Ze wszelkich jednak oznak można wnosić, że hr. Gołuchowski czyni wszystkie możliwe starania, aby dla Galicji jaką taką uzyskać autonomję.

Dziś zbierają się powtórnie powołane sejmy słowiańskie w Pradze, Bernie i Lublanie, a jeśli niema wątpienia, iż większość tychże będzie za wysłaniem delegatów do rady państwa, to jednak nie można z tąd wnosić, aby obrani z narodowego koła delegaci przyjęli mandaty do Wiednia. Jest przeto wielka obawa, aby rada państwa niestała się ponownym eksperymentem i tołubem, któremu brak będzie przedstawicieli słowiańskich ludów. Z wyższej jednak izby Czesi nie wezmą udziału.

Z Warszawy piszą: „Do dyrekcji warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej kolei żelaznej nadszedł rozkaz, ażeby przesłały plany budynków, należących do kolei, ze wszystkich stacji do ministerstwa wojny w Petersburgu. — Również zapytano się też same dyrekcje, czy ich środki transportowe wystarczą do przewożenia codzień dwóch bataljonów wojska od granicy pruskiej tu dotąd. Donosimy o faktach tych, nie dodając żadnych komentarzy, gdyż takowe i tak jedynie na konjunkturach opieraćby się mogły. — W rosyjskich dziennikach znajdujemy wiadomość, że w roku zeszłym liczba katolików, przeszłych na schizmę, wynosi w jednej gubernii wileńskiej 25,000. Nawracanie to w masach odbywa się tam w ten sposób, że w tych powiatach, w których katolicka wieśniacza ludność jest w mniejszości, ta wpisywaną bywa bez wyjątku do ludności wyznania greckiego. Katolickich księży pomienionych powiatów oddalono, kościoły pozamykano a ludności nakazano kazać chrzcić swe dzieci przez popów rosyjskich, naturalnie podług obrządku greckiego. Ogłoszenie komitetu urządzającego zakazuje wszystkim osobom, stojącym pod dozorem policji, brania udziału w sprawach gminnych. Nie należy zapominać, że tu pod dozór policyjny dostać się można za nic nieznaczące podejrzenia polityczne. Lecz też istotnie nie wiele stracą przez to wykluczenie od obrad nad sprawami gminnemi, gdyż gminy prawie nic w nich nie mają do powiedzenia.“

Z nad granicy rosyjskiej donoszą, że moskiewscy apostołowie na Rusi zakordonowej, propagują teraz publicznie najazd ludowy na Galicję — przedstawiając w najhaniebniejszy sposób uciemiężenie ich pobratymców przez Lachów, jako też i przez rząd niemiecki (austryacki), który odmawia im wszelkiej opieki. Widocznie coś się knuje — bodaj czy tylko nie hajdamaczyzna — a miarą tego są pisma moskiewskie, które coraz więcej odzywają się za wojną krzyżową przeciw katolickiej Austrji i zaborem Galicji. Zapowiedzianą wielką brankę, przedstawiają zesłani zwierzchnicy moskiewscy biednemu ludowi jako konieczność przyszłej wojny przeciw Austrji.

Najświeższy telegram z Hagi donosi o zaniechaniu odstąpienia Luxemburgu. Jakie tajne powody skłoniły Francję i Niderlandy do odstąpienia od powziętego zamiaru, nie wiadomo; być może, że wystąpienie jednozgodne parlamentu niemieckiego nie dozwoliło Francji rozszerzenia na ten raz granic swych. Mimo jednak złej miny, „Monitor“ nader pochlebnie wspomina o odpowiedzi p. Bismarka; aczkolwiek cała opozycja i ludność uważa odprawę tę jako nowy policzek zadany francuzkiemu gabinetowi.

Przebąkują na nowo o zawarciu związku cłowego między Francją, Belgją, Niderlandją i Szwajcarją, co gdyby się sprawdziło, łatwo staćby się mogło pierwszym krokiem do zawiązania sojuszu przeciw wzmagającej się przewadze Prus, której ostatecznie Francja znieść nie zdoła. Donoszą także, że Belgja będzie zawezwaną do oddania naczelnictwa armji swej cesarzowi francuzkiemu.

Francuzki poseł w Konstantynopolu przedłożył sułtanowi depeszę ze żądaniem, aby w Kandji na podstawie powszechnego głosowania wybrani byli delegaci, którzyby weszli w układy ze rządem tureckim.

W Anglji umysły zajmują się wcale niepokojową przyszłością. I tak pisze „Spectator“: „Zawikłania amerykańskie ustały, Anglja jest w tem położeniu, że w żaden sposób nie może się wspólnie z Francją mięszać do spraw obcych; Niemcy w tak są spotęgowanem poczuciu, że nie zniosą najmniejszych pogróżek; Wschód tętni rychłem powstaniem — wszystko wskazuje na nieuniknioną europejską wojnę. Mamy jeszcze przed sobą trzy miesiące, bo Napoleon musi dać sygnał do walki, a przed sierpniem nie ukończy się wystawa.“

Zniżenie stopy procentowej.

Oświadczenie węgierskiego ministra finansów, iż kraje korony św. Szczepana nie przyjmą na siebie spłaty długu państwa w stosunku do ludności lub obszaru, tylko że znacznie mniejszą, zaledwie trzecią część powszechnego długu amortyzować się obowiązują — zdziałało popłoch wielki w świecie finansowym. Hypoteka, którą bądź ziemia bądź ludność udzielały pożyczkom austrjackiego ministra finansów, usunęła się raptownie z pod stóp właścicieli milionów obligacyj i zmniejszyła się o większą połowę. Popłoch ten na giełdzie wiedeńskiej przez dzienniki centralistyczne wywołany, odbił się w znacznej części i u nas w kraju. Właściciele rządowych papierów, w przeczuciu nadzwyczajnych operacyj finansowych, które ministerstwo przedsięwziąść będzie przymuszonem, rzucili się z wszelką skwapliwością na papiery przemysłowe i zagraniczne, z obawy by stopa procentowa obligacyj rządowych nie została zniżoną i by przez to wartość kapitału znacznie nie spadła. I rzeczywiście, jeźli bezstronnem okiem spojrzymy na dotychczasową gospodarkę finansową państwa,

tedy bezsprzecznie przyjdziemy do tego przekonania, iż ludność zaciągniętego nań długu u kapitalistów różnorodnych nie zdoła spłacić — nie narażając się na zupełną ruinę materjalną. Podatki bowiem przekraczają możność pojedynczych kontrybuentów, jakto Dr. Herbst w sławnej swej mowie przy uchwaleniu budżetu państwa w roku 1864 liczbami udowodnił i przykładami objaśnił, wykazawszy, iż mnogość bankructw w państwie i stagnacja w świecie przemysłowym pochodzi z przeciążenia podatkowego. Jeżli w obec tego pewnika usuwa nam się większa połowa hypoteki, zamieniwszy się zaledwie na jedną trzecią część, tedy śmiało rzec możemy, iż sławiańskie wraz z niemieckiemi krajami, po wyłączeniu krajów korony św. Szczepana z związku finansowego państwa, niepodoła przyjętym na się obowiązkom zwłaszcza, że bieżące wypadki w obec groźnych nasępstw, znacznych oszczędności w budżecie państwa nie dozwolą.

W obec takiego stanu rzeczy jest finansowa operacja w państwie nieunikniona potrzebą. Raz zaciągnięty dług unieważnić się nie da, bądź jak bądź, państwo z poczucia sprawiedliwości i z stanowiska prawnego nie może zanegować pożyczki, którą choć w ciężkich czasach i pod najniekorszystniejszemi warunkami zaciągnęło. Jeżli jednak ludność państwa tego, która stanowi właściwą hypotekę dla pożyczki tak ze względów politycznych, jakoteż i finansowych, orzecze, iż zostając w stanie chwilowej niemożności, jest przymuszoną spłatę długów na dłuższy czas rozciągnąć i w skutek tego nawet stopę procentową obniżyć, tedy wedle naszego przekonania postępuje sobie z wszelką godnością i zasługuje nadal na kredyt i zaufanie. — Ludność połowy monarchji z tej strony Litawy położonej, znajduje się w takich okolicznościach i dlatego sądzimy, że państwo zasadniczemu przeobrażeniu stosunków finansowych w krótce poddać się będzie musiało.

By jednak przeobrażenie to w drodze oktrojowań nie nastąpiło i przerażenia wielkiego w ludności nie wywołało, mniemamy, iż najodpowiedniejszą rzeczą był by wniosek w tym kierunku w radzie państwa postawiony, a dążący do dłuższego terminu amortyzacij długu państwa i obniżenia odnośnej stopy procentowej.

Delegacja nasza znając przeciężenie kraju, który upada pod brzemieniem podatków i na którego w skutek samorządu gminy i kraju nowe podatki gminne, powiatowe i krajowe nałożone zostaną, winna się tą sprawą zająć, a nieodwlekając rzeczy, przyprowadzić takową do ostatecznego a pomyślnego rezultatu.

Krzewienie oświaty.

II. W poprzednim artykule wykazaliśmy opłakany stan nasz pod względem oświaty, niemniej skutki wypływające z powszechnej ciemnoty, jaka nas ogarnęła. Wniosek tedy sejmu, przekazany Wydziałowi krajowemu do wypracowania, a odnoszący się do uregulowania dotacij dla nauczycieli szkół ludowych i urządzenia seminarjum nauczycielskiego, powszechną wywołał radość i rozbudził nadzieję tych krzewicieli oświaty między ludem, którzy niebacząc na szczupły zasiłek, na trudy i opór ze wszech stron się wzmagające, idą w wytkniętym kierunku i starają się w obec tak nieprzyjaźnych stosunków lud nasz dźwignąć z tej przepaści umysłowej, w którą wtrąciły go wieki bezmyślne.

Dzisiejsze szkoły wiejskie są zaiste chyba satyrą zakładów naukowych; nauczyciele z najniższych warstw inteligencji się rekrutujący, zmuszeni do szukania postronnych, a najczęściej z zawodem nauczycielskim najsprzeczniejszych zatrudnień, przekazani pod względem dotacji swej na pojedynczych gospodarzy wiejskich, od których dosłownie z gardła za pomocą egzekucji garniec zboża i kilkanaście centów wydzierać muszą, przyczyniają się raczej do zdemoralizowania, jak do kształcenia młodzieży wiejskiej.

Władze duchowne, rząd cesarski i urzęda gminne, są ich zwierzchnikami — mają tedy trzech panów — nie licząc każdego pojedynczego kontrybuenta — którym służyć muszą i z których każdy prawo miecza nad nimi wykonuje. — Tendencje kierownictwa zostają przeważnie między sobą w sprzeczności — nauczyciel więc choćby najszczerszemi zamiarami ożywiony, niewie częstokroć, którego z panów słuchać jest obowiązany.

By przeto temu zapobiedz, wypada utworzyć jedną władzę, któraby tak pod względem dydaktyczno-pedagogicznym jakoteż pod względem personaliów kierowała oświatą ludową. W państwach centralistycznych rząd wziął na się ten obowiązek — w państwach zaś z obszernem gminowładztwem — gmina posiada wszystkie te prawa. U nas ani jedno ani drugie zastosować się nie da państwo bowiem, które jak niemiecki mowca wykazał, więcej wydaje na stadniny rzadowe jak na oświatę, niewzięło pod swą opiekę wyłączną szkół ludowych; a dziś wobec samorządu kraju niezrzeczemy się praw naszych, chociażby nawet państwo okazywało najszczersze chęci. Gmina za słaba, by podołała tym obowiązkom, pozostaje tedy kraj i dlatego sądzimy, iż jest obowiązkiem samorządnej władzy krajowej ludową oświatę wziąść w swe ręce i przeprowadzić takową, zostawiwszy jednak pewien wpływ gminom obowiązanym. Obciążenie budżetu krajowego dotacją dla szkół wiejskich odstraszać nas nie powinno, gdyż tylko gminom niezamożnym kraj miałby przyjść w pomoc, a zresztą oświata jest tak wielkim kapitałem, iż sama rentować się będzie i niewywoła niezadowolenia a płacących dodatki krajowe.

Nadanie wybitnego stanowiska społecznego nauczycielom szkół ludowych, i zaliczenie tychże do rzędu krajowych urzędników, podniesie ich moralnie, wywoła współzawodnictwo i goretszą chęć do pracy wobec przeświadczenia, iż na stare lata nie będą ograniczeni na kij żebraczy, i że ich sieroty ochroni fundusz krajowy od głodowej śmierci.

Przystępując do wniosku drugiego tyczącego się założenia seminarjum nauczycielskiego, natrafiamy na te same, to jest na przeszkody finansowe. Skoro jednak sejm orzekł w zasadzie, iż seminarjum jest dla kraju niezbędną potzebą, skoro dla kształcącej się w tym kierunku młodzieży wydzielił pewną kwotę na stypendja, więc zdaniem naszem przeszkoda ta z łatwością da się usunąć, zwłaszcza, iż istniejące zakłady z funduszu rządowego dotowane, zniewalają nas jedynie do przekształcenia tychże, a nie do utworzenia czegoś zupełnie nie istniejącego.

Żywimy zatem nadzieję, iż sejm przyszły, przystępując do gotowego, gdyż dotychczas już wszechstronnie zbadanego wniosku, zajmie się gorąco tą tak starannie odwlekaną sprawą, i naprawi błędy, które miniona popełniła kadencja.

Korespondencje.

Wiedeń, 2. kwietnia 1867.

(K.) Tu nic nowego. Punkt ciężkości przenosi się coraz widoczniej do Pesztu — aż do koronacji będziemy tutaj jak w mieście prowincjonalnem. Czy po koronacji będą mieć odwagę i siłę zrobić jeszcze z Wiednia punkt centralny Monarchji, to wielkie pytanie,

Sądzę, że hr. Gołuchowski także o tem wątpi, i dlatego z większą niż kiedykolwiek energją stara się o rozszenie autonomji administracyjnej i finansowej. Baron Beke bardzo energicznie mu w tem pomaga — a lubo wątpię, ażeby rząd już teraz administrację dochodów niestałych oddał krajowi, jednak prawdopodobnie odda mu podatki stałe i ich repartycję. Również spodziewać się można dalszych koncesyj w sprawach szkolnych, co Beke także energicznie popiera.

Hr. Gołuchowski poruszył tu także kwestję kanclerstwa. Rząd naturalnie robi trudności jak zawsze, tem więcej jeszcze teraz, niżeli pierwej, bo teraz jest głównie zajęty Węgrami. Jednakże w każdym razie hr. Gołuchowski będzie mówił o tem z Cesarzem w Peszcie — i może być, że ta kwestja już teraz o tyle postąpi, że urządzą osobny dla Galicji referat w ministerjum spraw wewnętrznych, a później zamianują do tego referatu osobnego podsekretarza stanu, Baron Beke zaś popiera mianowanie ministra Polaka bez leki.

We Francji rzeczy biorą taki obrót, że Napoleon widocznie coraz bardziej kapcanieje, a minister Rouher staje się coraz więcej wszechwładnym. Jeżeli mu się uda wykurzyć margr. de Moustier i ministerjum spraw zagranicznych oddać p. de Lavalette, to wtedy stanie się całkiem wszechwładnym.

Z Poznańskiego.

W numerze 7. pisma waszego wspominacie o kółkach włościańskich, zawiązujących się w W. ks. Poznańskiem i Prusiech zachodnich na wzór towarzystw rolniczych, a w końcu zastosowując wiadomość tę do stosunków waszych piszecie: „Gdybyśmy mieli tylu światłych nauczycieli wiejskich, ilu ich ma Poznańskie, możnaby usilną pracą powoli do tego doprowadzić“.

— Wiemy dobrze jak opłakany jest u was stan oświaty włościaństwa, wiemy stan z dzienników a głównie z nieoszacowanych prac Dra Dietla, i przyznajemy chętnie, że skromna opieka rządu pruskiego nad oświatą ludu, przyczyniła się w pewnej części do ułatwienia mozolnego postępu w włościaństwie naszem — ale zaiste tylko o tyle, że się do niego dziś drukowanem pismem odezwać można. Pisemka, gazety nasze na lud obrachowane, trafiają do niego, bo w każdej gminie jest jeden, kilku, wielu, co czytać i zrozumieć umieją, co im się w popularnej mowie wykłada. Biegłość tę zawdzięczamy rzeczywiście nauczycielom wiejskim, aleź to jest wszystko. — Jest między nimi nie jeden człowiek charakteru, co mimo przejść przez seminarja pruskie, zachował iskrę narodowego poczu-

cia, ale każdy krok pedagogiczny, tchnący myślą narodową, myślą działania w kierunku wzmocnienia narodowości naszej, grozi tym prawym synom ojczyzny pozbawieniem urzędu i chleba. Gdybyście obaczyli statystyczne daty, ile dzieci polskich u nas obywać się musi (zwłaszcza w Prusiech Zachodnich) już nie mówię o języku, ale nawet bez nauki religji katolickiej, którą nam jeszcze jedynie dozwolono wyznawać w języku ojczystym, nabylibyście prawdziwego poglądu na stosunki nasze i jak nauczycieli wiejskich używają do podkopywania narodowości naszej i dążeń naszych,— jak okropną, rozpaczliwą walkę tę prowadzimy z germanizmem, z germanizmem mówię, występującym w obec nas w pełni siły i praw siły. Nie oświata szczepiona przez rząd, który się wychowaniem pokoleń naszych opiekuje, postawiła nas na skromnym stopniu postępu, który u nas zachwalacie, ale długoletnia tradycyjna praca patrjotów, poświęcających mienie i czas drogi dla przyszłości własnych rodzin. Dziwicie się towarzystwom naszym, kółkom rolniczym, włościańskim, dziwicie się może i gazetom, że im tyle miejsca poświecają. Są one, działają zbawiennie i krzewią się co raz bardziej, ale to jest żniwo wielu lat ciężkiej pracy, ciężkich przejść, przez które idea stowarzyszeń u nas przechodziła, przez uprzedzenia i gnuśność ludzką. I dziś jeszcze, jeśli prawdę wyznać mamy, idea ta, choć w ludzie naszym znajduje materjał bardzo przystępny mało ma, nie powiem zwolenników, ale motorów w klasie oświeceńszych. Gdziekolwiek się ktoś zdobędzie na założenie czy to kółka rolniczego, czy kasy pożyczkowej czy oszczędności lud garnie się chętnie do nowości, ale iluż mamy owych motorów? Ogół mówi tak jak u was powiedziano — piękne to rzeczy, ale wprzód trzeba oświaty więcej między ludem i t. p. A któż nam daje oświatę cywilną? Rząd i nauczyciele rządowi!

Nie tyle czekać potrzeba na tę oświatę ludu, gminu, co na prawdziwe oświecenie uprzedzonych głów oświeconych, które z francuzkiem, niemieckiem lub łacińskiem wychowaniu swojem widzą się tak strasznie wywyższonemi nad włościaństwo nasze. Przejrzenia oświeconych nam i wam potrzeba, aby nabyli przekonania, że jedynie w wciągniu ludu w zbiorową pracę narodu, w pracy rekonstrukcji narodowości naszej, dopatrzyć się możemy niezawodnego ratunku. A jest to praca nie łatwa; dziesiątki lat upłyną bez widocznego skutku, dziesięć razy wywracać się będzie budowla, aż na gruncie utrwalonym jej ruderami stanie nareszcie gmach na podwalinach pracy pokoleń. Kto czeka aż ktoś za niego coś zrobi, nie najlepiej wyjdzie na tem zaufaniu do miłości bliźniego, dziś mało praktykowanej. Na nikogo się nie oglądając, ktokolwiek się czuje powołanym, w imie Boga zaczynaj zbiorową pracę, nie zrażając się niepowodzeniem, bo ono się z czasem wyczerpnie, a systematycznie przeprowadzana myśl trafi nareszcie do swego celu. Jest dziś w kraju dwóch zajmujących się pewną ideą, niech ich okrzyczą warjatami lub idealistami, po roku statecznej pracy już idea ta znajdzie dziesięciu zwolenników, za lat pięć może wniknąć w całe myślenie narodu.

Na ziemi polskiej pod pruskiem panowaniem wieją w pracy około idei stowarzyszeń dwa prądy. W Zachodnich Prusach opinja publiczna wyzwoliła ruch stowarzyszeń: rozwija on się swobodnie bez form i sposobów krępujących. Towarzystwa nasze, że tak powiem, rosną jak grzyby po deszczu, bo ktokolwiek się czuje powołanym, zwołuje sąsiadów, przyjaciół i na wolnem zebraniu zawiązuje się towarzystwo, nie uwzględniając żadnych innych opinji i praw jak te, które prawo krajowe przepisuje. Już W. ks. Poznańskie dyszy w tym względzie pod krępującemi więzami szematyzmu t. n. Centralnego Towarzystwa gospodarczego, które przy najlepszej chęci nie może rozwinąć żywego działania, bo utonęło w formalnościach, w hierarchji dyrekcji, zarządów, wydziałów, sekcji. Każda myśl nowa przechodząc taką skalę alembików w górę i znów na dół, przychodzi zimna jak lód do materjału, w który wlać ją miano — czas ucieka — czas się marnuje. Szematyzm ten jest też przyczyną, że towarzystwa rolnicze w W. ks. Poznańskiem ograniczają się na kołach szlacheckich, a więc na kole bardzo szczupłem, zawierającem nie wiele mniej urzędników niż członków. Ale i u nas już świtać zaczyna jutrzenka postępu — bez instrukcji zatwierdzonej przez główną dyrekcję — zaczynamy się emancypować i rozszerzać działanie nasze na ten lud poczciwy, który w spuściznie po nas weźmie wszystkie nasze ideje narodowe — gdy ostatni szlachcic sprzeda ziemię ojców w ręce niemieckie

Nowiny z kraju i zagranicy.

— Krajowa dyrekcja finansowa w Krakowie została zwiniętą i połączoną z dyrekcją we Lwowie.

— W nocy z dnia 1. na 2. b. m. zawaliła się część muru przy domie Narodnim od strony kościoła niegdyś akademickiego. Rada miejska uchwaliła była jeszcze w listopadzie r. z. wezwać administrację Domu Narodnego do zwalenia podpsutych i zwaleniem grożących murów i do uprzątnienia i oddania miastu parceli, mającej służyć do rozszerzenia ulicy teatralnej. Na wczorajszem posiedzeniu R. M. interpelował radny Miączyński magistrat w tej sprawie. Z odpowiedzi wiceburmistrza dowiadujemy się, że magistrat zaraz po zawaleniu się muru wydelegował na miejsce komisję, która uznała, iż dalej uporządkowania tego zwlekać nie można i wezwała administrację Domu Narodnego, by natychmiast rozpoczęto roboty. Wskutek tego administracja już się zgodziła o owe roboty, które w poniedziałek mają być zaczęte.

— Dnia 29. marca spaliły się w Dernicy w pow. żydaczowskim dworskie budynki gospodarskie z zapasami zboża i paszy; szkoda wynosi około 8000 złr. W Byszowie w pow. sokalskim tegoż samego dnia spaliły się 3 domy włościańskie ze wszystkiemi budynkami gospodarskiemi, zapasami zboża i kilkunastu sztukami bydła. Ogień miał być podłożony; w Kaczanówce zaś w pow. skałackim d 31. marca spaliła się stajnia dworska ze 100 wołami.

— Margrabia Wielopolski, który jak wiadomo bawi w Dreznie, jako odrzucone bo niepotrzebne już narzędzie caratu, zachorował ciężko na rozmiękczenie mózgu.

— Dzienniki „Moskwa“ i „Kijewlanin“ ogłaszają, iż składki zbierane w Rosji dla Rusinów w Galicji, doszły już miejsca swego przeznaczenia. Jeszcze na początku stycznia zebrano 4057 rubli, a odtąd zbieranie trwa nieustannie i zapewne nie rychło się skończy. Na jakie cele bywają obracane te pieniądze moskiewskie w Galicji? i na czyje ręce przesełane, niewiadomo.

— Zmarły w Warszawie d. 23. marca b. r. jenerał rosyjski książę Bebutów, będący przez kilka lat komendantem Warszawy, okazał się jednym z najżyczliwszych dla Polaków. Okazywał zawsze współczucie dla prześladowanych, a dzienniki rosyjskie siejące obelgi i kłamstwa, potępiał publicznie. „Ja kocham Polaków, a szczególniej poczciwych Warszawian“, mawiał on często, jakoż nieopuścił żadnej sposobności, aby tą życzliwość czynem dowieść. Tak n. p. przy wyprowadzeniu pierwszego transportu skazanych na Sybir, jakby w przeczuciu gorszego złego zapłakał serdecznie, później zaś obdzielał wysyłanych z cytadeli zawsze kilku rublami na drogę. Nie od rzeczy będzie przytoczyć tu jeszcze następujący wypadek, jako rys cechujący zmarłego księcia. Podczas przedstawienia w r. zeszłym w Warszawie „Marji Stuart“, w chwili gdy królowa Elżbieta waha się, czy podpisać wyrok śmierci, Bebutów wychylił się z loży i wśród wielkiej ciszy zawołał nieco głośniej do siedzącego dalej jenerała, który zwykł z urzędu swego podpisywać wyroki w cytadeli „no Panamarew! pomóż jej!“ Grzmotem oklasków powitała publiczność te słowa, tak w stosowną wyrzeczoną porę.

— Z pod Wrześni piszą do „P. L.“, że we wsi Psarach, w zachodnich Prusach umarł niedawno gospodarz Sebastjan Iuchacz, który nietylko w rodzinie, ale i w całej okolicy szczery żal po sobie zostawił. Na małem gospodarstwie, bo ledwie 25 morgowem, dorobił się ładnego kawałka chleba pracą skrzętną i nieustanną. Kochany i szanowany w całej gminie, odznaczał się chrześcijańską miłością bliźniego. Z oszczędzonego grosza zapisywał niemal wszystkie czasopisma polskie, które co niedzielę sąsiadom czytywał i tłumaczył; to też pamięć jego żyć będzie długo w okolicy: bodajby ten wzór polskiego wieśniaka pobudził wszystkich do naśladowania cnót jego.

— Wtorkowy numer „Dziennika Poznańskiego“ został skonfiskowany z powodu artykułu „Nasze własciwości.“

— W pewnem mieście włoskiem, proboszcz w dzień urodzin króla Wiktora Emanuela w następujący sposób zakończył kazanie: Spiewałem Te deum za Franciszka I., Ferdynanda I. i Franciszka Józefa I. cesarzy austrjackich — dziś zaintonuję za naszego Wiktora Emanuela najsławniejszego króla w Europie Jestem Italianissimo — niech i tak będzie. I wśród głośnego śmiechu zgromadzonych zaintonował Te deum.

Przegląd artystyczno-literacki.

(*Teatr.*) Wczorajsze przedstawienie „Marji Stuart“ przywiodło nam na pamięć najświetniejsze czasy sceny lwowskiej; wykonanie było w całem znaczeniu artystyczne, a do podniesienia blasku przyczyniła się grą swoją pani Aszpergerowa w roli Marji, przyjąwszy tą razą z grzeczności udział w tem przedstawieniu, danem na korzyść „Czytelni akademickiej“. Spotkanie się Marji z Elżbietą przypomniało nam tkwiącą w pamięci grę pełną życia, jaką zawsze odznaczała p. Aszpergerowa; ile to siły, ile wyrazu gdy wyrzekła: „ja jestem królowa.“ Pani Szymańska w roli Elżbiety, była godną współzawodniczką i otrzymała huczne oklaski dla gry wzniosłej — zuchwałej i czułej na przemian. P. Szymański przedstawił z całą prawdą charakter pełen poświęcenia Mortimera, niemniej przedstawił po mistrzowsku p. Królikowski przewrotny charakter lorda Dudlej. P. Baranowski w roli Burleja był zupełnie na swojem miejscu; w scenach namiętnych zachował zawsze ową lodowatą postać zimnego dyplomaty dworskiego. Reszta artystów uzupełniała dobrą grą te charakterystyczne obrazy trajedji Szillera, które tak malowniczo potrafił autor przesuwać przed oczami widzów. Publiczność bardzo licznie zebrana po kilkakroć wywoływała p. Aszp. następnie pp. Szym. i Król w końcu liczne bukiety i wieńce, były podzięką za gotowość z jaką p. Aszp. pospieszyła grą swoją przyczyniła się do pomyślnego pełnienia szlachetnego celu.

— Dołączony nr. 11. „Przyjaciela Domowego“, zawiera: Zawisza z Falkensteinu dramat z czeskiego c. d; Dom na cmentarzu powieść c. d.; W księdze pamiątek, poemat; O mrozach we względzie ogrodnictwa, sadownictwa i rolnictwa; Obchodzenie się ze szczepkami przy sadzeniu ich wiosennym; Suchoty brzuszne u małych dzieci i ich leczenie; Trawa wiechowa łąkowa z ryciną; Zapiski gospodarskie (soli użycie do poprawy roli; Mleka przesełanie do Anglji; Przynęta na wilki; Czosnek jako prezerwatywa w z.razie bydła) i Rozmaitości.

Gospodarstwo i przemysł.

— „Odeski Wiestnik“ pisze: Właśnie wysłano na wystawę paryzkę machinę wynalazku Chrystoforowa, właściciela ziemskiego w Bessarabji. Machina ta warta szczegółowego zbadania i opisania; łączy ona w sobie

wszystko, co potrzeba do uprawy i obsiania roli, t. j pług, zgłębiacz, radło, bronę, siewnik i wałek.

— Z nad granicy królestwa polskiego donoszą, że dowóz zboża do granicy zupełnie ustał, zapasy bowiem są wyczerpane, i pozostawiono tylko tyle, ile potrzeba do nowych zbiorów.

— Nowe towarzystwo kredytowe poznańskie ogłosiło sprawozdanie administracyjne za rok 1866. Według tego udzieliło pożyczek listami zastawnemi 4-procentowemi dla 778 dóbr, oszacowanemi na 41 907.020 tal., ogółem 2[illegible].563.53[illegible] talarów. Koszta administracyjne wynosiły [illegible]5.092 tal, a czystego zysku było 186.[illegible]58 tal., które wpłynęły do kasy rezerwowej, mającej obecnie już 1.535.756 tal. w zapasie.

— „Monitor“ pisze: Dla obcych, przybywających z krajów, w których dla Francji wzajemność świadczą, wystarczy na podróż do Paryża na wystawę jakikolwiek dokument, wykazujący tożsamość osoby.

— Lwów, 5. kwietnia. Na dzisiejszym targu notowano następujące ceny: mec pszenicy 4.98, żyta 3.15, jęczmienia 2.20, owsa 1.45, hreczki 2.93, prosa 3.00, grochu 3.05 kartofli 1.36, sąg drzewa opałowego bukowego 10.27, sosnowego 7.93, cetnar siana 1.10, słomy okłotowej 0.54, pasznej 0.83, funt masła – funt smalcu — mas wódki —

Otwarcie wystawy paryzkiej.

Po dniu dzisiejszym obiecywano sobie, iż będzie ważnym pod względem politycznym — mówiono, że cesarz przy otwarciu wystawy powie mowę polityczną, którąby rzuciła światło na dzisiejsze stosunki, a bodaj czy i nie była rzuceniem rękawicy najdzielniejszemu dziś, choć może najprzewrotniejszemu w Europie ministrowi p. Bismarkowi. Znać Sfinx stary jeszcze dla nie jednego jest zagadką, a nawet postrachem, pomimo że w ostatnich czasach znacznie upadł urok geniuszu i siły, jaki go dotąd otaczał.

Ale Sfinx nie przemówił. Pomimo, że skutkiem tego otwarcie wystawy nie było wypadkiem politycznym, jak się spodziewano, pospieszam z doniesieniem wam bliższych o niem szczegółów, które dla czytelników waszych mogą być zajmujące.

Pogoda sprzyjała bardzo dzisiejszej uroczystości. Po kilku tygodniach słoty, mieliśmy dzień jasny i piękny, co się jeszcze bardziej przyczyniło do ściągnięcia na plac wystawy niezliczonych tłumów ludu, które cisnęły się naokoło, powstrzymywane tylko przez mnóstwo stróżów bezpieczeństwa publicznego. Bilety na dzisiaj kosztowały dwadzieścia franków, ale i tych co mieli za co kupić tak drogich biletów, nie puszczano na galerje, przez które cesarz miał przechodzić; a puszczano tam tylko takich, którzy szczególnie byli zaproszeni przez komisje. Przy oddziałach pojedynczych narodowości urządzone były pawilony, przystrojone kwiatami i girlandami, a pod pawilonami stali członkowie pojedynczych komisyj i zaproszeni goście. Mężczyźni byli wszyscy w czarnych frakach, damy w bardzo strojnych toaletach. O godzinie 12. wszystko już było przygotowane na przybycie cesarza. Od mostu Jana aż do portalu wystawy wyciągnięty był szpaler gwardji narodowej i wojska linjowego.

O godzinie 2. przybył cesarz, powitany przez ciało dyplomatyczne i członków francuzkiej komisji wystawy, którzy się potem do pochodu przyłączyli Na czele pochodu szedł prefekt Sekwany, minister spraw wewnętrznych, minister stanu i inne osobistości urzędowe. Za nimi szedł cesarz w czarnym fraku, z odkrytą głową, z wielkim krzyżem legji honorowej i z laską w ręku. Cesarzowa ubrana była bardzo pojedynczo — w czarnej aksamitnej sukni i brunatnym kapelusiku, obszytym złotymi listkami. W orszaku cesarskim znajdowała się także księżniczka Matylda, ks. Murath, ks. Bassano i ks. Oranji. Tylko „czerwony książę“ z żoną nie przybył. Nie było także i cesarzewicza, który jako prezes wystawy powinien był być pierwszą figurą. Przeszedłszy oddział francuzki, pruski i południowo-niemiecki, gdzie krótko orszak zabawił, zbliżył się cesarz do austrjackiego. Tutaj przyjął go ks. Metternich i przedstawił mu hr. Wichenburga, który w krótkiej przemowie wyraził o ile zaszczytnem jest dla komisji szczególny względ, jakim cesarz obdarza austrjacki oddział wystawy, i wyraził oraz ubolewanie, iż roboty dotąd nie mogły być ukończone. Cesarz odpowiedział na to kilku zwykłemi w takich razach grzecznościami.

Oglądając wystawę austrjacką, zatrzymał się cesarz przy prześlicznym obrazie genjalnego naszego Matejki. Obraz widocznie zwrócił jego uwagę — zafrasowany odwrócił się cesarz do hr. Wichenburga i zapytał go o treść obrazu. Austrjacki prezes komisji — wytłumaczył cesarzowi Francji treść obrazu, przedstawiającego upadek Polski. Nie było tam polskich ust, przez któreby polskie serce przemówić mogło! Trzeba było powiedzieć cesarzowi Francuzów, że te imperjały, pędzlem genjalnego malarza rozsypane pod nogami zdrajców, brzęczą straszną pieśnią w sercu każdego Polaka, — że w złocie tym umaczała ręce cała Europa, patrząc spokojnie na codziennie dokonywane na nas morderstwo — trzeba mu było powiedzieć, że ten Rejtan leżący w rozpaczy u drzwi sali sejmowej, za któremi stoją moskiewscy żołnierze, że ten naród powalony o ziemię bagnetami i rublami moskiewskiemi, wstanie kiedyś przed zadziwioną Europą, już nie w żebraka postaci, ale z strasznym hymnem na ustach — a może Napoleon byłby sobie przypomniał swą mowę tronową z r. 1863 — a może byłoby się w nim ruszyło coś na kształt sumienia. — Ale hr. Wichenburg tego wszystkiego powiedzieć nie mógł, i cesarz odszedł od obrazu. Ale tak spokojnie nie odejdą od niego widzowie ze wszystkich stron Europy przybyli, którzy czują i czuć muszą solidarność interesów narodów, w których na widok tej strasznej sceny z dramatu upadku Polski musi krew w żyłach zakipieć, musi się ludzkie obudzić uczucie. Bo ci żołnierze moskiewscy, stojący na obrazie u wrót sali sejmowej, stoją dziś u wrót Europy, i chwila jeszcze, a spaść mogą na nią w towarzystwie knuta i kibitki.

Miałem pisać o ceremonji — a mimo woli na wspomnienie obrazu Matejki, wyrwał mi się jęk z piersi. Dodam więc tylko, że zasługi p. Matejki, jakie oddał narodowi, posyłając do Paryża takiego przedstawiciela ducha narodowości, jakim jest jego obraz, nigdy dość wysoko ocenić nie można.

O godzinie czwartej cesarz z orszakiem opuścił wystawę. Roboty około niej potrwać jeszcze kilka tygodni, tak, że dopiero w maju będzie wszystko gotowe. A. P.

Część urzędowa.

Nominacje. Nauczycielami przy wyższej szkole realnej we Lwowie: suplenci Erazm Misiński i Dr. Jan Wenzel.

Najj. Pan nadał pensjonowan. archiwarjuszowi dawnego krakowskiego archiwum rządowego Ignacemu Kaczkowskiemu złoty krzyż zasługi, w uznaniu jego wieloletnich i gorliwych zasług.

Konkursa. Posady przy urzędzie gminnym w Dolinie: kasjera miejskiego z roczną płacą 500 złr., dwóch kancelistów z r. płacą 350 i 250 złr.; term. podania do 15 maja.

Kurs lwowski,
z dnia 5. kwietnia.

		Dają		Żądają	
		złr.	kr	złr.	kr
Dukat holenderski		6	04	6	09
Dukat cesarski		6	08	6	13
Półimperjał rosyjski		10	60	10	80
Rubel srebrny rosyjski		1	95	2	01
Rubel papierowy rosyjski		1	70	1	72
Talar pruski		1	90	1	93
Galic. listy zastaw. w. a.	bez kupon.	75	58	76	50
Galic. listy zastaw. m. k	bez kupon.	79	27	80	2[illegible]
Galic. obligacje idemniz.	bez kupon.	68	—	68	83
Pożyczka narodowa	bez kupon.	6[illegible]	—	69	8[illegible]
Akcje kolei żelaz. galic.	bez kupon.	217	—	219	33
„ „ „ czerniowieckiej		183	33	185	67

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia [illegible]. kwietnia.	złr.	kr.
5% Metaliki	58	60
5% Pożyczka narodowa	69	40
Losy pożyczki z roku 1860	85	50
Akcje banku wiedeńskiego	726	—
„ „ kredytowego	180	70
Londyn. 10 funtów szterlingów	1 9	75
Srebro	127	—
Dukat pojedynczy	6	12

OGŁOSZENIA.

PIOTR MIKOLASCH

przy ulicy Szerokiej Nr. 9¼

poleca nowo urządzony skład swój, obfity we wszelkie materjały do użytku tak aptekarzy jak niemniej przemysłowców, fotografów, chemików, farbiarzy etc. etc. po cenach najumiarkowańszych; także utrzymywać będzie tenże krótki czas jeszcze skład **lamp** przewybornej konstrukcji Stobwassera w Berlinie, po znacznie zniżonych cenach. 69-8-12

Buraki pastewne, olbrzymie żółte, garniec	1 złr	—
„ „ białe Imperial „	1 „	—
„ „ mięszane. . . „	—	70 c.
Koniczyna czerwona, Riona . . korzec	64 „	—
„ biała . . . . . . cetnar	70 „	—
Lucerna francuzka . . . . . „	55 „	—
Lupin, biała . . . . . . „	9 „	—
„ żółta . . . . . . „	13 „	—

jak również wszystkie inne gospodarcze, leśne, jakoteż nasiona jarzyn i kwiatów poleca handel nasion

Karola Neumann

90-2-5 Lwów — plac marjacki l. 361.

Odwód na odpowiedź.

Przestroga moja w nr. 76. „Gaz. Nar.“ z dnia 2. kwietnia 1867 umieszczona, tyczyła się li tylko żony mojej nad którą mnie tylko a nie komu innemu władza i opieka mężowska przysłuża i zatem dowolnie rządzić się nie może, dopóki w związku małżeńskim żyjemy. tylko wolę swoją pod sąd i wolę moją poddać jest winna, a to tem bardziej iż ąu o **moją** a nie **jej własność** chodzi, którą ona nieprawnie posiadając rozporządzać nie powinna.

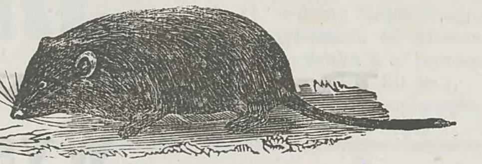
Nieuważając więc odpowiedź p. Artura Wienkowskiego za odpowiedź na przestrogę moją, wstrzymuję się tą razy jeszcze od podania do publicznej wiadomości innych stosunków p. Wandy Wurmb dotyczących, których wyjawienie od zachowania się **jej** zawisłem uczyniłem.

Przestrzegam więc tego p. Artura Wieńkowskiego aby zanim innemi krokami zmuszę go do milczenia — nie mieszał się w stosunki moje i familji mojej, i oszczerstwa na moją osobę rzucać się nie ważył bowiem takie **niegodne i nieszlachetne** postępowanie odpowiedzialność za sobą pociągnie.

92-1? Hermann Wurmb.

Realność

z wolnej ręki do sprzedania w Wielkim Potoku, w obwodzie samborskim, 1½ mili od Staregomiasta, składająca się z zabudowania mieszkalnego o 4. pokojach i budynków gosp., oraz ogrodu jarzynnego i 44½ morgów gruntu ornego. Bliższą wiadomość można zasięgnąć w handlu braci Towarnickich we Lwowie. 85-3-3.



Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i myszy

za pomocą c. k. uprzywilejowanej trucizny na myszy i szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 cent.

Takowej niefałszowanej dostać można we Lwowie u pp. **Kostantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Ruckera i Piotra Mikolasza;** w Tarnowie u **Józefa Jana i H. Koki.** 23-9-0

ANTONI HALSKI.

Skład wyrobów stalowych i metalowych angielskich

Nr. 31 plac Katedralny, we Lwowie,

poleca Szanownej Publiczności w najlepszych gatunkach narzędzia i wszelkie przyrządy do potrzeb domowych, gospodarskich, rzemieślniczych, ogrodniczych, chirurgicznych — serwisy do herbaty i kawy z chińskiego srebra i metalu, piły traczne i poprzedne pilniki, noże do sieczkarń maszynowych i ręcznych, patentowane, dzwony kościelne stalowe i różne najdrobniejsze wyroby stalowe — oraz

Herbatę najlepszą świeżą otrzymałem, funt po 3, 4 i 5 złr.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się. 75-4-4

A. Halski.

W całej monarchji, dla szczególnej taniości, a rzetelnej i dokładnej usługi, przez Wysoką szlachtę i Szanowną Publiczność uznany

SKŁAD UBIORÓW
Leopolda Kellera
w Wiedniu,

Stadt, Rothenthurmstrasse Nr. 3, I. piątro, naprzeciw Arcybiskupiego pałacu, przy rogu placu Św. Szczepana,

poleca najwykwintniejsze i najmodniejsze męzkie suknie własnego wyrobu, według najświeższych mód, po najtańszych cenach.

Zupełny ubiór wiosenny
12 złr.

Wierzchnie surduty według najelegantniejszego fasonu i we wszystkich kolorach

8 złr.

Surduty wiosenne	od 5 do 25	złr.
Surduty wierzchne . . .	„ 8 — 30	„
Ubiory wiosenne . . .	„ 12 — 36	„
Ubiory letnie	„ 10 — 26	„
Surduty myśliwskie . . .	„ 6 — 25	„
Szlafroki	„ 7 — 26	„
Fraki i surduty	„ 14 — 28	„
Surduty dla księży . . .	„ 16 — 28	„
Spodnie	„ 4 — 14	„
Kamizelki	od 2.50 — 8	„

☞ Zamówienia z prowincji będą pod zaręczeniem najrzetelniej wykonywane podług przesłanej miary szerokości piersi, objętości stanu i długości kroku, a suknie, które nie leżą najakuratniej, za opłaconem zwróceniem zamienione lub przypadająca za nie należytość zwrócona.

☞ Próbki materyj na żądanie wysyłają się bezpłatnie, a na pisemne zapytania odpowiedź udziela się franko. Również stare suknie zamieniają się na nowe, a trochę używane są bardzo tanio do nabycia.

☞ Ze względu, że wszystkie moje towary zakupuję za gotówkę, i że stoję w stosunkach bezpośrednich z pierwszymi fabrykami krajowymi i zagranicznymi, oraz na podstawie mojej stałej zasady, aby wszystkich wedle najlepszego sumienia obsłużyć, ośmielam się odezwać do zaufania Szanownej Publiczności, gdyż szczególnem mojem będzie zadaniem, jak najlepiej odpowiedzieć wszystkim żądaniom.

Leopold Keller w Wiedniu,

Stadt, Rothenthurmstrasse N. 3 I. Stock. naprzeciw pałacu arcybiskupiego, na rogu placu Św. Szczepana. 77 10-30.

Podpisani biorą sobie za zaszczyt zawiadomić Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność, że przez dłuższy szereg lat zaszczytnie znana firma

Tomasza Kulczyckiego

złączoną z stała z firmą

Józefa Malickiego,

który po długoletniem kształceniu się w zawodzie krawieckim za granicą, a mianowicie w najpierwszych pracowniach Paryża, panów Blen i Scheuvreille, osiedliwszy się w kraju rodzinnym, postanowił swe dokładnie wykształcone usługi w tymże zawodzie Szanownej P. T. poświęcić, i w tym celu zaopatrzył skład podpisanych na teraźniejszą porę roku w najnowsze i najgustowniejsze materje i sukna z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych; są zatem w możności po najmierniejszych cenach, najnowszym krojem i dokładnem wykończeniu wszelkie zamówienia w najkrótszym czasie uskutecznić.

Tomasz Kulczycki dziękując za długoletne względy, któremi był dotąd zaszczycany, poleca się nadal wraz ze swym wspólnikiem Józefem Malickim łaskawym względom, zapewniając Szanowną Publiczność, iż staraniem tychże jest zadość uczynić wszelkim wymaganiom tak pod względem jakości materjału jakoteż i doskonałości wykończenia poleconych im zamówień.

Pracownia i magazyn pod l. 311 naprzeciw wałów hetmańskich obok kamienicy Gromadzińskich we Lwowie.

Z wysokim szacunkiem 81-2-3

Józef Malicki i Tomasz Kulczycki.

Stosowne podarunki na wiązanie!

Niezbędne dla szanownych pań!

nowe patentowe, angielskie ręczne maszyny

do szycia.

Cena: 40 złr. z przyrządami, 50 złr. ze skórzanym futerałem.

Niżej podpisana fabryka ma sobie za zaszczyt, zwrócić uwagę szanownych pań na patentowane w Anglji i Francji ulubione ręczne maszyny do szycia. Za pomocą takowych udają się najlepsze stębnowania, szwy łańcuszkowe, obrąbiania najdokładniejsze, można je także urządzić do każdego rodzaju szycia, które bez zachwalań, w Austrji i we Węgrzech dla ich praktycznego urządzenia, eleganckiego wyrobu, we wszystkich kołach do robót kobiecych, najlepiej celowi odpowiadają.

Maszynę takową posiada arcyksiężniczka Gizela. Na ostatniej wystawie przemysłowej w Wiedniu otrzymała ta maszyna wielki medal nagrody.

Za maszyny wyrabiane w mojej fabryce dają 5letnią gwarancję i udzielam na żądanie do przejrzenia świadectwa wysoko położonych domów, które od wielu alt maszyn tych z największem zadowoleniem używają. W końcu nadmienię, iż takową maszynę do każdego stołu przyśrubować można i w podróży włożona do futeratu łatwo przewozić się daje. 48-21-24

Fabriks-Niederlage: H. KAUSCH, in Wien, Wieden, Kettenbrückgasse Nr. 1.

Zamówienia wysełają się tak za przekazaniem pocztowem, jako też za gotówkę jak najrychlej.

ZAPROSZENIE.

do udziału w podróży towarzyskiej

ze Lwowa do Wiednia i Paryża.

Dnia 2. kwietnia b. r. otwartą została

„Wystawa światowa“ w Paryżu.

Chęć wiedzy i nauki gromadzi tam mieszkańców niemal wszystkich części świata, bo nie tylko kraje Europy, ale Ameryki, Azji i Afryki wysłały na tę wystawę swoje płody i wyroby.

Plac marsowy, przeznaczony na tę wystawę stał się osobnem miastem, z ulicami, placami i skwerami, w którem każda część świata, następnie każdy kraj są reprezentowane.

Nie zapomniano i o Polsce a obok wyrobów i płodów ziemi naszej są także reprezentowane i typy nasze narodowe.

Każdy z czytelników radby wziąść udział w podróży na tę nader ciekawą i pożytek przynoszącą wystawę — gdyby środki wystarczały.

Otóż aby tę podróż ułatwić, a zwłaszcza wydatki o połowę zmniejszyć, podjęło „Wydawnictwo„ naszego Dziennika urządzenie osobnych pociągów ze Lwowa do Wiednia następnie do Paryża i napowrót.

Pociąg osobny wyjdzie ze Lwowa dnia 30. maja b. r. wieczorem, przybędzie nazajutrz rano do Krakowa a wieczór do Wiednia. Dnia 1. czerwca wyjedzie z Wiednia, dnia 2. zatrzyma się parę godzin w Monachium, a dnia 3. w południe stanie w Paryżu. — Dnia 17. czerwca wyjedzie napowrót z Paryża do Wiednia — zkąd znów dowolnym pociągiem powracać można aż do 28. czerwca.

Warunki podróży:

Podróż ze Lwowa do Wiednia i do Paryża — wraz z pomieszkaniem (osobny pokój) i wiktem (śniadanie i objad) wolny wstęp na wystawę, przewodnik krajowiec itp. przez dni **14 w Paryżu**, jakoteż powrót do Lwowa kosztuje na osobę:

II. klasą 180 złr. w papierach.
III. „ 110 „ „

Z Krakowa do Paryża i napowrót z temi samemi warunkami

II. klasą 165 złr. w papierach.
III. „ 100 „ „

Tym samym pociągiem jechać można ze Lwowa do Wiednia — z kąd podczas Zielonych świąt, nastąpi wycieczka koleją na szczyt Alp. (Semering) za cenę 2 złr., tudzież uczestniczyć w Wiedniu świetnej uroczystości Bożego ciała, której towarzyszy cały dwór cesarski. — Bilety tam i na powrat służą na 4 tygodni, a cena ich wynosi:

II. klasą 35 złr. w. a.
III. „ 25 „ „

Z Krakowa do Wiednia tam i napowrót

II. klasą 18 złr. — ct. w. a.
III. „ 12 „ 50 „ „

Osoby życzące sobie brać udział w powyższych podróżach raczą się zaprenotować we Lwowie w **Wyda-**
wnictwie „Dziennika polskiego“ l. 503 3/4 obok kościoła Panny Marji, lub w ajencji przy placu katedralnym l. 31.
W Krakowie u pana **Wład. Niewiadomskiego**, ulica Wiślna l. 174 i tamże najdalej do **15. maja** b. r. złożyć
zaliczkę a to w następujących kwotach:

Dla podróżnych ze Lwowa lub z Krakowa do Paryża

II. klasą 50 złr. w. a.
III. „ 35 „ „

Ze Lwowa lub z Krakowa do Wiednia

II. klasą 12 złr. w. a.
III. „ 8 „ „

Osoby życzące się przyłączyć w **Przemyślu**, **Rzeszowie** lub **Tarnowie**, raczą się zgłosić po karty legitymacyjne do podpisanego. Wizę paszportów do Francji ułatwia Ajencja „Dziennika polskiego“ w ciągu dni sześciu.

Od dnia **27. maja** wydawane będą w wyż wyrażonych biurach za złożeniem reszty należytości, bilety podróżne, które nie mają być z rąk wydane aż za powrotem do stacji, z której wyjazd nastąpił.

Od Wydawnictwa „Dziennika Polskiego.“

J. Osiecki.

J. Osiecki, wydawca i odpowiedzialny redaktor.

Czcionkami **M. F. Poremby**.